

Monika OŻÓG
(Głogów, PWSZ)

ZBURZENIE ŚWIĄTYNI ASKLEPIOSA W AJGAJ W KONTEKŚCIE POLITYKI KONSTANTYNA WIELKIEGO WOBEC WYZNAWCÓW RELIGII RZYMSKO-HELLENISTYCZNYCH

Wraz z nastaniem rządów Konstantyna Wielkiego zaczęły pojawiać się dekry skierowane przeciwko wyznawcom religii politeistycznych¹. Ten pierwszy władca „chrześcijański”, wydał prawdopodobnie dwie takie ustawy. Jedna z nich miała zakazywać oddawania czci bożkom i składania ofiar. Tekst jej pozostaje jednak nieznan, ponieważ nie został włączony do Kodeksu Teodozjusza. Może to, co prawda, nasuwać istotne wątpliwości odnośnie jej istnienia, z uwagi na fakt, że ustawy teodozjańskie zostały zebrane przez kompilatorów chrześcijańskich w czasie, kiedy nowa religia miała już status państwowej². Z drugiej strony, dekret ten został wspomniany w tekście późniejszej od niego ustawy Konstancjusza, pochodzącej z 341 roku³. Władca ten zabronił składania ofiar bóstwom rzymsko-hellenistycznym: wobec każdego, kto ośmieliłby się składać taką ofiarę, miała zostać zastosowana odpowiednia kara. Fakt wydania takiej ustawy przez Konstantyna został także zanotowany przez Eusebiusza – biskupa Cezarei Palestyńskiej, człowieka związanego z osobą cesarza od ok. 315 roku:

„Niedługo potem dwa prawa zostały wydane prawie w tym samym czasie. Jedno miało na celu powstrzymać ohydę bałwochwalstwa, które w czasie minionym uprawiane było w każdym mieście i wsi; postanawiało ono, że nikt nie odważy się wznosić posągów bogów, praktykować wróżbiarstwa czy innych tego rodzaju fałszywych i próżnych sztuk, ani składać ofiar”⁴.

¹ Por. T.D. Barnes, *Constantine's prohibition of pagan sacrifices*, „American Journal of Philology” 105 (1984) 69-72; R. Delmaire, *La législation sur les sacrifices au IV^e siècle. Un essai d'interprétation*, RHD 82 (2004) 319-333.

² Por. J. Gaudemet, *Legislazione imperiale e religione nel IV secolo*, Roma 2000, 54; T. Mommsen, *Römisches Strafrecht*, Berlin 1955, 607.

³ *Codex Theodosianus* XVI 10, 2, SCh 497, Paris 2005, 428: „Cesset superstitio, sacrificiorum aboleatur insania. Nam quicumque contra legem divi principis parentis nostri et hanc nostrae mansuetudinis iussionem ausus fuerit sacrificia celebrare, competens in eum vindicta et praesens sententia exeratur”.

⁴ Eusebius, *Vita Constantini* (= VC) II 45, GCS 7, 60, tłum. T. Wnętrzak, ŻMT 44, Kraków 2007, 154.

Konstantyn Wielki, jak to odnotowały inne źródła, znany był ze zniszczenia kilku rzymsko-hellenistycznych świątyń. Los taki spotkał m. in. przybytki poświęcone niebiańskiej bogini – Afrodycie, w miejscowościach Afaka, Heliopolis oraz Jeruzolimie⁵.

Działalność owych miejsc sprawiała wrażenie egzystowania poza prawem. Były one prężnymi i mocnymi centrami tradycyjnych kultów, znanych powszechnie z uprawiania sakralnego nierządu oraz rozpusty⁶. Cesarz uznawszy, iż takie miejsca nie są godne „światła słonecznego”, wydał rozkaz całkowitego ich zniszczenia:

„Ponadto w tej świątyni, jakby miejsce to było poza zasięgiem i restrykcją prawa, dopuszczano się bezprawnego obcowania z kobietami, praktyk cudzołożnych oraz innych niewypowiedzianych uczynków. Czynionego tam zła nie powstrzymywała obecność żadnego obserwatora, ponieważ nikt uczciwy nie miał odwagi odwiedzać tego miejsca. Postęпки te nie zdołały jednak ukryć się przed czujnością cesarza,

⁵ Por. Sozomenos, HE II 5, PG 67, 848A, tłum. S. Kazikowski, Warszawa 1989, 91-92: „Same świątynie już to ogołocoło z drzew, już to z dachów [...]. W ruinę poszły podówczas i znikły bez śladu zarówno świątynia Asklepiosa w Ajgaj w Cylicji, jak i świątynia Afrodyty w Afaka [...]. Obie te świątynie należały do najświetniejszych i zażywały czci szczególnej u dawniejszych pokoleń. Mianowicie mieszkańcy Ajgaj dumni byli z tego, że ludzie chorzy odzyskiwali u nich zdrowie, kiedy nocą ukazywało się im bóstwo i leczyło ich z chorób. W Afaka natomiast w określonym dniu na słowa zaklęcia wytryskał z wierzchołka Libanu ogień i na kształt gwiazdy spadał w nurty pobliskiej rzeki. Powiadali, że to Urania, bo tak nazywali Afrodytę”.

⁶ Por. Socrates, HE I 18, PG 67, 124AB, tłum. S. Kazikowski, Warszawa 1986, 113-114: „Nie potrafię powiedzieć, jakiego prawodawcę mieli od początku mieszkańcy Heliopolis i jaka była jego moralność, jednakże obyczaje tego miasta nie są żadną tajemnicą. Miejscowe bowiem prawo żąda, by niewiasty były u nich wspólną własnością wszystkich. Pochodzenie potomstwa w tych warunkach jest u nich prawdziwą zagadką; nie istniało tam żadne rozróżnienie wskazujące: to rodzice – a to dzieci. Dziewice oddawali obcym przybyszom na pastwę nierządu. Otóż te obowiązujące u nich od dawna prawa i obyczaje starał się cesarz znieść za wszelką cenę. Wydał tedy budzącą szacunek ustawę, która ostatecznie przekreśliła i usunęła całą ohydę tej moralnej szpetoty, i w ten sposób sprawił, że rodziny mogły się wzajemnie rozpoznać. Wybudował również świątynię i zatroszczył się o wybór i wyświęcenie biskupa, a także duchowieństwa. W ten sposób zło moralne krzewiące się wśród Heliopolitan w znacznym stopniu zostało naprawione. W podobnych okolicznościach zlikwidował cesarz również i świątynię Afrodyty w Afaka u stóp Libanu i doszczętnie wykorzenił bezwstydną misteria, jakie tam odprawiano”. W Heliopolis (Baalbek) mimo zniszczenia owego przybytku, prostytucja sakralna uprawiana była jeszcze pod koniec VI wieku; Sozomenos, HE I 8, PG 67, 877C, Kazikowski, s. 46: „U Fenicjan zamieszkujących Liban i Heliopolis nie wolno już było zmuszać do nierządu dziewcząt w okresie przedmażeńskim, z którymi dotychczas zawierano legalny związek małżeński zwykle po pierwszej próbie w postaci bezprawnego obcowania cielesnego”; Zosimos, *Nova Historia* I 58, tłum. H. Cichocka, Warszawa 1993, 78: „Miejscowość Afaka leży między Heliopolis i Byblos; znajduje się tam świątynia Afrodyty Afakijskiej; blisko sanktuarium jest jakiś staw podobny do sztucznego basenu. Obok świątyni i w jej pobliżu ukazuje się regularnie w powietrzu ogień na kształt pochodni lub kuli, kiedy odbywają się w tym miejscu zgromadzenia w ustalonych terminach: ogień ten ukazywał się aż do naszych czasów. Uczestnicy zgromadzeń składali w stawie ku czci bogini dary wykonane ze złota i srebra, a także tkaniny z lnu, jedwabiu oraz z innych cenniejszych materiałów”.

który z właściwą sobie zapobiegliwością sam je zbadał i uznał, że tego rodzaju świątynia nie jest godna światła słonecznego, po czym wydał rozkaz całkowitego jej zniszczenia razem z jej posągami i darami ofiarnymi. Zgodnie z wolą cesarza maszyny bezwstydu i przesądu natychmiast usunięto, a dla oczyszczenia tego miejsca posłużono się rękami żołnierzy⁷.

Fakt wydania przez cesarza rozkazów zburzenia owych świątyń jest znamienny i tworzy ważny element w polityce Konstantyna wobec religii Imperium Rzymskiego. Nie ulega wątpliwości, że istnieć musiały konkretne powody, dla których władca nakazał zniszczyć te właśnie miejsca⁸. Komentarz, uzasadniający decyzję panującego w tym przypadku, wydaje się być zbędny.

Zgola odmiennie przedstawiały się jednak okoliczności stojące za zniszczeniem Asklepiejonu w Ajgaj. Cóż mogło być przyczyną, dla której Konstantyn w 331 r. wydał rozkaz całkowitej likwidacji owego miejsca⁹? Wydarzenie, o którym mowa, zostało tak oto opisane:

„Szeroko rozpowszechniony błąd pretendentów do mądrości dotyczył demona czczonego w Cylicji. Tysięczne rzesze wielbiły go jako zbawcę i lekarza, a on czasami ukazywał się tym, którzy spędzili noc śpiąc w jego świątyni i z chorób leczył ciała cierpiących, chociaż, przeciwnie, był zabójcą dusz, skoro łatwych do oszukania czcicieli odsuwał od prawdziwego Zbawiciela, wciągając ich w błąd bezbożności. Świadomy tych praktyk cesarz, pragnąc rozwoju kultu Tego, który jest Bogiem zazdrosnym i prawdziwym Zbawcą, rozkazał, żeby świątynia ta została do gruntu zburzona. Na jedno skinienie cesarza leżała na ziemi, przewrócona rękami żołnierzy, świątynia, przedmiot głośnego podziwu szlachetnych filozofów, wraz ze swoim ukrytym mieszkańcem, ani demonem, ani bogiem, lecz raczej zwodzicielem dusz, który przez liczne wieki oszukiwał rodzaj ludzki tak długi czas. I tak ten, który innym obiecywał uwolnienie od zła i cierpień, nie znalazł środka dla własnego ocalenia i, jeszcze więcej, jak powiedziano w micie, trafiony został uderzeniem pioruna. Lecz w miłych Bogu czynach naszego cesarza nie było nic mitycznego czy wymyślnego, lecz przez widzialną moc jego Zbawiciela i ta świątynia uległa doszczętnie zniszczeniu, tak, że nie pozostał tam nawet ślad dawnego szaleństwa¹⁰.

Przytoczony tekst pochodzi ze znanego *Vita Constantini*, napisanego przez wspomnianego wyżej Euzebiusza, który pozostawał pod urokiem cesarza do

⁷ Eusebius, VC III 55, GCS 7, 103, ŻMT 44, 198.

⁸ Por. Sozomenos, HE II 5, PG 67, 945C, Kazikowski, s. 91: „Do przeprowadzenia tych zamysłów nie potrzebował pomocy wojska; po prostu przebywający w pałacu chrześcijańscy dworzanie wypełniali jego postanowienia, krążąc po miastach zaopatrzeni w cesarskie upoważnienia. Ludzie bowiem w obawie o siebie, o swe dzieci i żony, chcąc uniknąć jakiegoś nieszczęścia w przypadku oporu, zachowywali całkowity spokój”.

⁹ Według Libaniasza, akt zniszczenia świątyni został dokonany przez Konstancjusza, por. Libanius, *Oratio* 30 [Ad Theodosium pro templis] 38, tłum. L. Małunowiczówna: Libanios, *Wybór mów*, BN II 85, Wrocław 1953, 244: „Mówią, że zburzył on [Konstancjusz] świątynię, przy czym burzyciele nie mniej się natrudzili, niż budownicзовie”.

¹⁰ Eusebius, VC III 56, GCS 7, 103-104, ŻMT 44, 198-199.

tego stopnia, że widział w nim wręcz wysłannika Bożego, dzięki któremu nowa, prawdziwa religia mogła wreszcie zatryumfować nad bałwochwalczymi kultami¹¹. Cezarejski hierarcha będący wielkim apologetą chrześcijaństwa, po śmierci imperatora, napisał jego biografię w stylu hagiograficznym. Jakkolwiek jest ona z tego właśnie powodu poddawana różnej krytyce (zwłaszcza, jeśli chodzi o jej panegiryczny charakter), nie ulega wątpliwości, że dostarcza nam wielu cennych i często bardzo interesujących, czy też intrygujących informacji.

Podobnie jest z cytowanym wyżej fragmentem, opowiadającym o zburzeniu świątyni Asklepiosa w Ajgaj w Cylicji, które miało miejsce w 331 roku¹². Euzebiusz pisze w nim o bogu czczonym przez Cylijczyków jako o „rzekomym uzdrowicielu ciał” i niebezpiecznym „niszczycielu dusz”. Należy w tym momencie powiedzieć choć kilka słów o samym bóstwie w relacji Teodoretą z Cyru:

„[...] mimo że się urodził, doznał ocalenia, został wychowany i spalony [...], Grecy zaliczyli go do bogów, poświęcili mu sanktuaria i wzniesli ołtarze; dawniej otwieracie, teraz może skrycie czcicie go libacjami i dymem ofiarnym, uważacie, że jego posiłki zasługują na boską cześć, podziwiacie węża, który go oplata, i twierdzicie, że jest on symbolem medycyny, bo jak wąż zrzuca starą skórę, tak medycyna uwalnia się od chorób”¹³.

Według mitologii, Asklepios był synem Apollona i Koronis, śmiertelnej córki króla Lapidów – Flegyasa z Orchomenos¹⁴. Jakkolwiek początki jego kultu są datowane na poł. II tysiąclecia prz. Chr., to dopiero od VI wieku prz. Chr., po przeniesieniu jego kultu do Epidaurus¹⁵, zaczął się on rozszerzać na coraz większe obszary, najpierw świata greckiego (Ateny, 420/419 r. prz. Chr.)¹⁶, potem także rzymskiego (Rzym, 291 r. prz. Chr.)¹⁷, gdzie czczono go jako Eskulapa. W Rzymie zadedykowano mu nawet świątynię na Wyspie Tybrowej¹⁸. Kult owego boga był najbardziej popularny w okresie hellenistycz-

¹¹ Por. T.D. Barnes, *Constantine and Eusebius*, Cambridge 1981, passim.

¹² Libanios w swoim liście do cesarza Teodozjusza ubolewa nad faktem, że chorzy nie znajdują już obecnie ukojenia w Asklepiejonie w Ajgaj, por. Libanios, *Oratio* 30, 39, Małunowiczówna, s. 245: „Teraz ludzie, których do Cylicji sprowadzają choroby, wymagające zbawczej dłoni Asklepiosa wracają z niczym na skutek znieważenia, któremu uległo święte miejsce”.

¹³ Theodoretus, *Graecorum affectionum curatio* VIII 22, SCH 57, 317, tłum. S. Kalinowski: Teodoret z Cyru, *Leczenie chorób hellenizmu*, Warszawa 1981, 175-176.

¹⁴ Istnieją różne wersje mitu o pochodzeniu Asklepiosa, por. Strabo, *Geographica* XIV 1, 39; *Hymni Homerici* XVI 1-3; Pindarus, *Pythia* III 1-25.

¹⁵ Por. D. Musiał, *Asklepiejony jako ośrodki opieki nad chorymi w starożytności*, *VoxP* 16 (1996) t. 30-31, 57.

¹⁶ Por. R. Parker, *Athenian Religion: a history*, Oxford 1997, 175-182.

¹⁷ Por. T. Zieliński, *Religia Rzeczypospolitej Rzymskiej*, Warszawa 1933, 284.

¹⁸ Por. Ch. De Philippis Cappai, *Il culto di Asclepio da Epidaurò a Roma: Medicina del tempio e medicina scientifica*, CCC 12 (1991) 271-284.

nym, kiedy to jego zwolennicy „pielgrzymowali” do świątyń tego boga, obiecującego nie tylko leczyć dolegliwości fizyczne, ale i zbawiać duszę człowieka¹⁹.

Koncepcja Asklepiosa jako boga najwyższego ukształtowała się w pełni w II wieku po Chr. i związana była z utożsamianiem jego postaci z osobą Zbawiciela²⁰. W epoce Antoninów, cesarze wywodzący się z tej dynastii byli oficjalnymi propagatorami kultu tego boga²¹; wtedy to Asklepios stał się jednym z najpopularniejszych bóstw tradycyjnego panteonu: zjawiał się swoim wyznawcom w czasie snu w asklepiejonach uwalniając ich od cierpień, chorób i obaw przed śmiercią²².

Ośrodki, w których szczególnie oddawano mu cześć, były dość specyficzne: przeważnie położone w miejscach o dogodnym klimacie i ukształtowaniu terenu, częstokroć gdzieś na peryferiach. W ich obrębie budowano takie obiekty jak gimnazjony, stadiony czy teatry, mające wspomagać leczenie chorych swoim terapeutycznym działaniem. Przekładając na dzisiejsze realia, stanowiły one rodzaj sanatoriów²³, będących jednocześnie centrami życia intelektualnego.

Cóż więc mogło stać się przyczyną, dla której Konstantyn wydał rozkaz całkowitego zniszczenia Asklepiejonu w Ajgaj? Dlaczego właśnie ten obiekt stał się jedną z ofiar cesarskiego gniewu, czy raczej rozmyślnego działania?

Prócz wymienionych już wcześniej świątyń, nie znamy innych przypadków burzenia pogańskich przybytków religijnych za czasów Konstantyna. Zasadniczo nie prowadził on polityki przymusu czy przemocy wobec wyznawców starej religii. Zapewniając chrześcijaństwu najpierw pełną tolerancję, później zaś pozycję uprzywilejowaną, nie wykonywał jednocześnie wobec pogaństwa ruchów, które można by uznać za zbyt gwałtowne czy drastyczne. Wiadomo było, że ze świątyniami Afrodyty wiązała się rytualna prostytucja²⁴, jeśli zaś chodzi

¹⁹ Por. D. Musiał, *Rola Asklepiosa w koncepcji religijnej Juliana Apostaty*, „Meander” 40 (1985) 75-81.

²⁰ Por. Iustinus, *Apologia* I 22, 6, PG 6, 364, tłum. L. Misiarczyk, BOK 24, 223: „Nauczamy ponadto, że uzdrawiał On chrypy, paralityków i chorych od urodzenia, a także wskrzeszał umarłych. Czynił więc rzeczy podobne do tych, jakie są przypisywane Asklepiosowi”; tamże I 54, 10, PG 6, 412A, BOK 24, 247: „Kiedy wreszcie dowiedziały się, że ten zapowiadany Chrystus będzie leczył wszelkie choroby i wskrzeszał umarłych, wtedy wystąpiły z Asklepiosem”.

²¹ Por. Musiał, *Rola Asklepiosa*, s. 79.

²² Por. Musiał, *Asklepiejony jako ośrodki*, s. 58.

²³ W epoce hellenistycznej i rzymskiej Asklepios był patronem źródeł termalnych, por. D. Musiał, *Asklepios – heros czy bóg?*, „Filomata” 1985, nr 365, s. 4.

²⁴ Por. Sozomenos, HE V 10, PG 67, 1244, Kazikowski, s. 313: „[po zbezczeszczeniu i wymordowaniu w mieście chrześcijańskich dziewic cesarz wydał mieszkańcom Heliopolis zakaz, w myśl którego nie wolno im już było jak dotąd przestrzegać odziedziczonego po przodkach zwyczaju: nie mogli już oddawać tamtejszych dziewic na rozpustę z przygodnymi partnerami w okresie poprzedzającym zawarcie legalnego małżeństwa. Albowiem cesarz Konstantyn, zburzywszy znajdującą się w Heliopolis świątynię Afrodyty, wznosił tam pierwszy naówczas u nich kościół i ustawowo zabronił im uprawiać ów zwyczajem usankcjonowany nierząd”.

o przypadek Ajgaj, interesująca nas odpowiedź kryje się w wyrażeniu, które określa Asklepiosa jako „zwodziciela dusz”. Kult tegoż był z punktu widzenia chrześcijanina rzeczywiście niebezpieczny²⁵.

Już od I wieku po Chr. popularne było upodobnianie postaci boga-lekarza do Chrystusa; badacze wysuwają nawet motywy, które w pewnym okresie mogły Asklepiosowi zapewnić przewagę nad Jezusem. Udzielał on bowiem łask wszystkim, którzy nie spełniali takiego warunku, jakim była wyłączność w wierze. Do obu z nich zwracano się z takimi samymi prośbami, i z czasem, w przedstawieniach ikonograficznych, bywali ze sobą identyfikowani; świadczą o tym niektóre zabytki sztuki, np. malowidła z katakumb przedstawiające Jezusa dokonującego cudownych uzdrowień, czy też wizerunki Łazarza. Zbawiciel na niektórych z tych obrazów pojawia się z łaską – atrybutem greckiego boga-uzdrowiciela²⁶.

Ponadto niektórzy badacze wywodzą typ brodatego Jezusa od Asklepiosa, podobnie jak i ubiór Chrystusa – himation i sandały, który był strojem greckich lekarzy. Na jednym z reliefów nagrobnych, nazwanym *Kazanie na Górze*²⁷, pojawia się rzadkie przedstawienie ikonograficzne (chodzi o ikonografię najwcześniejszych scen biblijnych) przedstawiające siedzącego na skale Jezusa otoczonego słuchającymi uczniami. Otóż ten brodaty Chrystus, w płaszczu zarzuconym na nagie ciało, ze zwojem pisma w lewej ręce i z podniesioną prawicą w geście przemowy, wykazuje formalne podobieństwo z dawnym ikonograficznym typem Asklepiosa²⁸.

Nic więc dziwnego, że i pisarze wczesnochrześcijańscy w swoich dziełach protestowali przeciwko przypisywaniu Asklepiosowi aspektu eschatologicznego oraz kwestionowali boskość jego działań uzdrowicielskich:

„Jeśli nawet zgodziłbym się z opinią, że jakimś lekarzowi-demonowi imieniem Asklepios został przyznany dar leczenia ciała, mógłbym powiedzieć do tych, którzy podziwiają ten fakt, albo sztukę wieszczą Apollona: Jeżeli sztuka leczenia nie jest ani dobrem, ani złem i może przypaść w udziale zarówno ludziom dobrym jak i złym, a także umiejętność przepowiadania przyszłości jest czymś obojętnym (jasnowidz nie musi być od razu enotliwym człowiekiem), to udowodnijcie, że ci, którzy leczą i przepowiadają przyszłość, nie są niegodziwcami [...]”²⁹.

²⁵ Por. J. Burckhardt, *Czasy Konstantyna Wielkiego*, tłum. P. Hertz, Warszawa 1992, 342.

²⁶ Por. J. Carcopino, *Aspects mystiques de la Rome païenne*, Paris 1942, 251-255; R. Dyrce, *Kult Boga Asklepiosa w późnym antyku (na tle zmagania chrześcijaństwa z kultami pogańskimi)*, w: *Religio – Cultus – Homines*, red. W. Appel – P. Wojciechowski, Toruń 2000, 164; D. Musiał, *Asklepios – konkurent chrześcijaństwa?*, w: *Religie w świecie starożytnym*, red. D. Musiał – M. Ziółkowski, Toruń 1993, 94.

²⁷ Relief ten znajduje się w Muzeo Nazionale Romano.

²⁸ Por. E. Jastrzębowska, *Sztuka wczesnochrześcijańska*, Warszawa 1988, 61.

²⁹ Origenes, *Contra Celsum* III 25, Sch 136, 25, tłum. S. Kalinkowski, PSP 24, 192; zob. także III 23-24; III 42 i V 2.

Jego potęgę doceniali chrześcijanie, którzy podjęli z Asklepiosem ostrą walkę, o czym świadczą pisma Klemensa³⁰, cytowanego wyżej Orygenes, czy Laktancjusza³¹, którzy w swoich pismach dowodzili, że kult Asklepiosa jest dla chrześcijaństwa wielkim niebezpieczeństwem. Postawa ta nie zmieniała się od II wieku. Najmocniejsze jednak słowa krytyki zostały zaprezentowane przez Tertuliana, który w osobie Asklepiosa widział demona przybierającego wygląd Chrystusa w celu przejścia jego wiernych oraz najniebezpieczniejszą na świecie bestię³².

I tu w końcu zblżyliśmy się do sedna sprawy, bowiem w Ajgaj czczono nie tylko Asklepiosa, który sam w sobie był pewnym „konkurentem” dla Boga chrześcijan, ale oddawano niemalże boską cześć również Apolloniuszowi. W tym zatem należy szukać przyczyn surowego rozkazu cesarza. Apolloniusz z Tiany to jedna z najbardziej zagadkowych i kontrowersyjnych postaci starożytności grecko-rzymskiej³³. Zapisał się on jako cudotwórca. U potomnych zyskał tytuł „boskiego męża”, czyli kogoś stojącego na wyższym stopniu doskonałości niż zwykli śmiertelnicy. Oddawanie czci jego osobie stało się powszechniejsze za przyczyną propagandowej biografii, napisanej przez Flawiusza Filostrata z polecenia Julii Domny, żony Septymiusza Sewera³⁴.

Podobnie postąpił Sossianus Hierokles; w pamflecie *Miłośnik prawdy* starał się wręcz ośmieszyć postać Chrystusa, który w porównaniu z Apolloniuszem miał okazać się jedynie marnym magiem. Problem Apoloniusza, jako konkurenta Chrystusa został między innymi podniesiony przez Porfiriusza z Tyru w polemicznym dziele *Przeciw chrześcijanom*. Autor dokonał tam porównania Chrystusa stojącego przed obliczem Piłata z Apoloniuszem, przygotowującym się do wygłoszenia mowy obronnej przed cesarzem Domicjanem:

„Dlaczego [Chrystus] nie postąpił tak jak Apoloniusz, który odważnie odpowiedział cesarzowi Domicjanowi, następnie zniknął z pałacu, a wkrótce był widziany przez wielu w mieście Dikajarchia, teraz zwanym Puteoli? Nawet jeśli cierpienia Chrystusa miało miejsce zgodnie z Bożym planem (Mt 16, 21), nawet jeśli miał On cierpieć karę – to przynajmniej mógłby on przyjąć cierpienie z odwagą i wypowie-

³⁰ Por. Clemens Alexandrinus, *Stromata* I 75, 2; 105, 2-3; 134, 1.

³¹ Por. Lactantius, *Divinae Institutiones* I 10, 17, 18; II 4, 7, 16; *Epitome* 2, 8; *De mortibus persecutorum* 33, 5.

³² Por. Tertullianus, *Apologeticum* 14, 5, CCL 1, 113, tłum. J. Sajdak, POK 20, 66-67: „Między lirykami jest jeden, o Pindarze mówię, który śpiewa, że Eskulap słusznie piorunem został ukarany za chciwość, ponieważ swoje wiadomości medyczne wbrew naturze stosował. Jeśli Jowisz jest władcą piorunów, to jest to źle z jego strony, że był srogim dla swego wnuka, a zazdrosnym wobec sztukmistrza. Takich rzeczy, nawet prawdziwych, nie należało rozgłaszać, a jeśli fałszywe, to wymyślać ich tak bardzo religijni ludzie nie powinni”; *Ad nationes* II 14, CCL 1, 69, PSP 29, 95.

³³ Por. M. Dzielska, *Apoloniusz z Tiany. Legenda i rzeczywistość*, Kraków 1983, passim.

³⁴ Por. Philostratus, *Vita Apollonii*, tłum. M. Szarmach; Filostratos Flawiusz, *Żywot Apolloniusza z Tyany*, Toruń 2000.

dzieć do Pilata i sędziów słowa mocy i mądrości, zamiast dać zrobić z siebie pośmiewisko niczym uliczny prostak³⁵.

Euzebiusz z Cezarei informuje, jak wspominaliśmy wyżej³⁶, że z pomocą żołnierzy dokonano dzieła zniszczenia bałwochwalczego przybytku Asklepiosa w Ajgaj. Mówi o obaleniu posągu Asklepiosa, którego surowo nazywa „zwozdziелеm dusz”, odmawiając mu przy tym zarówno tytułu bóstwa, jak i demona. Dalej zostajemy poinformowani, że usunięto również posągi filozofów. I znów chciałoby się powiedzieć, że mamy do czynienia z eufemizmem, tak, jakby piszący nie chciał już nawet przywoływać imienia Tianejczyka. Możemy oczywiście domyślać się intencji Euzebiusza, który nie wymieniając Apolloniusza, ani też nie tłumacząc zbyt obszernie, co rozumie poprzez pojęcie *πλάνος τις ψυχών* („pewien zwozdziел dusz”) używanego z taką lubością co do bożka, pragnie nie wprowadzać niepotrzebnego zamętu czy wątpliwości w umysł pobożnych czytelników. Jest to, rzecz jasna, interpretacja oparta na domysłach, jakkolwiek, jeśli ją odrzucimy, możemy rozpatrzyć też inną. Mianowicie, Euzebiusz był autorem pisma *Contra Hieroclem*, w której to obalał rzekomo silną pozycję Apolloniusza³⁷. Pisząc potem *Vita Constantini*, mógł się więc spodziewać, że sporej większości jego czytelników kwestie te są dobrze znane. Któraś z tych dwu wersji może być prawdziwa, aczkolwiek nie ma to dla nas aż tak wielkiego znaczenia.

Na pewno zauważalny jest radosny, wręcz triumfalny ton opowiadającego całe zdarzenie autora. Nie ukrywa on swojego poglądu na to, iż cesarz postąpił jak najwłaściwiej i, że znalazł dzięki temu uznanie u Boga. Tym razem, niewątpliwie możemy wiązać entuzjazm Euzebiusza z jego zaangażowaniem w walkę z legendą i kultem „boskiego męża”. Informuje on dwukrotnie, że świątynia została zniszczona całkowicie, do fundamentów. Logiczne więc jest, że nic z niej nie powinno ocaleć, że, jak to określa sam autor *Vita Constantini*, „nie pozostał tam nawet ślad dawnego szaleństwa”³⁸.

Późniejsze źródła sugerują jednak, że apologeta użył w tym miejscu hiperbolizacji, całkowicie zresztą zrozumiałej, w kontekście tonu i charakteru wypowiedzi. W pół wieku później bowiem, miało miejsce wydarzenie, które przeczy wersji, mówiącej o tak doszczętnym zlikwidowaniu Asklepiejonu. Według Zonarasa (historyk bizantyński z przełomu XI-XII w.), w czasie drogi do

³⁵ Porphyrius, *Contra Christianos* III 1, 52, 1-2, tłum. P. Ashwin-Siejkowski: Porfiriusz z Tyru, *Przeciw chrześcijanom* (wg Makarego Magnezjanina), ŻMF, Kraków 2006, 77-78.

³⁶ Por. przypis 10.

³⁷ Euzebiusz z Cezarei, jako bliski współpracownik cesarza Konstantyna, był osobiście zaangażowany w walkę z kultem Apolloniusza będąc autorem pisma *Przeciw dziełu Filostrata na cześć Apolloniusza z okazji porównania jakiego między nim a Chrystusem dokonał Hierokles*, zatytułowanego jako *Contra Hieroclem*, PG 22, 795-868.

³⁸ Eusebius, VC III 56, GCS 7, 104, ŻMT 44, 109, zob. wyżej przypis 10.

Antiochii – w Tarsie, do Juliana Apostaty przybył z Ajgaj kapłan Asklepiosa – Artemios (już sam ten fakt mówi, że kult owego boga musiał trwać, albo przynajmniej się odrodzić). Prosił on cesarza o pozwolenie na przetransportowanie kolumn, pochodzących ze świątyni, w ich pierwotne miejsce, gdyż zostały wtórnie użyte do budowy chrześcijańskiej bazyliki. Pomijając całą dalszą historię, dotyczącą tych nieszczęsnych elementów architektonicznych, nasuwa się wniosek, że świątynia nie mogła być aż tak bardzo zdewastowana lub zrównana z ziemią³⁹.

Podsumujemy więc to, o czym tak barwnie informuje nas Euzebiusz. Z pełną satysfakcją przekazuje nam wiadomość o tym, iż został pokonany groźny przeciwnik. Był nim nie tyle Asklepios (jego samego nie mógł się przecież obawiać chrześcijański biskup), co kult, którym otaczano jego oraz Apolloniusza z Tiany. W II wieku po Chr. bóg-lekarz był czczony w Pergamonie z przydomkiem „soter”, czyli „zbawca”, „symbolizujący boską potęgę”⁴⁰. Zgodnie z powyższą argumentacją, zostały zniszczone także inne obiekty poświęcone Apolloniuszowi: w Tianie, Efezie, Antiochii i prawdopodobnie Rzymie⁴¹. Nietrudno się domyślić, że prawdopodobnie w taką też niebezpieczną stronę zmierzała sytuacja sanktuarium w Ajgaj, a było to bardzo niepożądane z punktu widzenia służby Kościoła. Mądry i rozsądny cesarz (takim go bez wątpienia widzimy w pismach Euzebiusza) wydaje więc rozkaz, który zdaje się być jak najslusniejszy z powodu troski o zbawienie wszystkich, nawet tych, którzy dają się jeszcze kusić fałszywym bóstwom.

Konstantynowi przypisuje się kolejne pozytywne cechy, świadczące o jego niezwykłej wielkości, wręcz świętości. My zaś otrzymujemy ważną informację: dowiadujemy się mianowicie, że choć był to władca wiedzący o tym, że nie może siłą znieść religii przodków, której Rzym miał przecież zawdzięczać swoją wielkość, to jednak podejmował on pewne kroki konieczne do tego, by chronić religię jedyne Boga. Warto wspomnieć, że jednocześnie często zapewniał przy tym materialne korzyści nie tylko Kościołowi, ale także państwu⁴². To dzięki bogactwom, znajdującym się w rzymsko-hellenistycznych świątyniach, ubożające państwo mogło funkcjonować. Jednakże punktem wyjścia do rozważań na ten temat, winno już być jakieś inne źródło z tamtej

³⁹ Por. Zonaras, *Epitome historiarum* XIII 12, 30-34.

⁴⁰ Por. E. Wipszycka, *Kiedy rozpoczął się kryzys tradycyjnej religii polis greckich?*, w: *Księga Pamiątkowa prof. dr hab. Marii Jaczynowskiej*, red. J. Zajac, Toruń 1992, 19.

⁴¹ Por. M. Józefowicz-Dzielska, *Kilka uwag na temat żywotności idei pogańskich w IV i pierwszej połowie V wieku*, w: *1500-lecie upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego: materiały Ogólnopolskiego Sympozjum Naukowego* (Karpacz, 8-9 grudnia 1976 r.), red. E. Konik, Wrocław 1979, 157.

⁴² Por. J. Iluk, *Ekonomiczne i polityczne aspekty cyrkulacji złota w późnym Cesarstwie Rzymskim*, Gdańsk 1988, rozdz. II i IV; [wyd. francuskie]: *Aspects économiques et politiques de la circulation de l'or au Bas-Empire*, Wetteren 2007, 46-75 i 91-118; tenże, *Kościelna akumulacja złota w późnym Cesarstwie Rzymskim*, „Przegląd Religioznawczy” 1994, nr 4/174, 49-65.

epoki, które opowiadałoby o tym, jak świątynie pogańskie, wyposażone w wiele wartościowych przedmiotów i kruszców, ratowały podupadający skarbiec Imperium.

LA DÉMOLITION DU TEMPLE D'ASCLÉPIOS À AIGAI DANS LE
CONTEXTE DE LA POLITIQUE DU CONSTANTIN LE GRAND
ENVERS LES PAÏENS

(Résumé)

La relation de Constantin, de premier empereur romain chrétien, envers les objets hellénistiques et romains du culte n'était pas homogène. Sous son ordre ont été détruit les temples d'Aphrodite. Apart les temples connus pour la débauche, l'empereur a donné l'ordre de détruire un autre lieu de culte – le temple d'Asclépios à Aigai. Dans l'article ci-dessous on présente les causes et les circonstances de cette décision de l'empereur.